



Orędzie

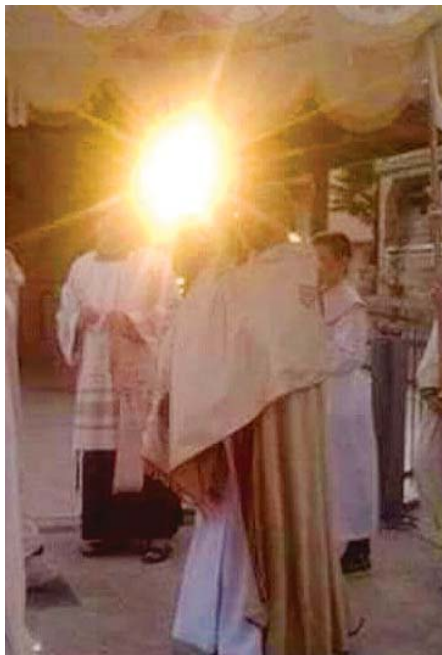
z 25 czerwca 2018 r.

„Drogie dzieci! To jest dzień, który dał mi Pan, abym Mu dziękowała za każdego z was, za wszystkich, którzy się nawrócili i przyjęli moje orędzia i poszli drogą nawrócenia i świętości. Radujcie się, kochane dzieci, bo Bóg jest miłosierny i wszystkich was kocha bezgraniczną miłością i prowadzi was na drogę zbawienia poprzez moje przychodzenie tutaj. Kocham was wszystkich i daję wam mego Syna, aby On dał wam pokój. Dziękuję wam, że odpowiedziliście na moje wezwanie”.

To jest dzień

Królowo Pokoju, przychodzisz z Nieba do nas – współczesnego pokolenia. Przez ten czas 37. lat poruszyłaś ludzi na całym świecie. Nastąpiło wielkie ożywienie wiary i dzisiaj dziękujesz Panu za każdego z nas, za wszystkich, którzy się nawrócili, za wszystkich, którzy przyjęli Twoje orędzia, a więc zaczęli się modlić, pościć, co miesiąc się spowiadać, przeżywać Mszę Świętą. Dziękujesz Bogu za wszystkich, którzy w swoich domach na widocznym miejscu umieścili Pismo Święte, aby je codziennie czytać, rozważać i nim żyć.

Dziękujesz Panu za wszystkich rodziców, którzy razem z dziećmi się modlą i rozniecili modlitwę w swoich domach. Dziękujesz za wszystkich, którzy przyjmują Twoje słowa z Nieba i według nich żyją. Za wszystkich, którzy stworzyli różne dzieła na świecie, aby szerzyć Twoje orędzia. Dziękujesz za wszystkie pielgrzymki, a tym samym za wszystkie decyzje dotyczące przemiany życia, pokoju w sercu, w rodzinach. Dziękujesz Bogu za wszystkich, którzy poszli drogą nawrócenia i świętości. Poszli drogą... Twój Syn mówi: *Ja jestem drogą, prawdą i życiem*. Idziemy z Jezusem drogą nawrócenia i świętości. Drogą radosną po przeżyciu cudów, uzdrowień i uwolnień, ale też drogą krzyżową – tak, jak tą drogą na Krizevac – drogą krzyża w domach, w małżeństwie, w szpitalu, w pracy,



*A dla was, czczących moje Imię
wzjędzie słońce sprawiedliwości...*

w codzienności. Ta codzienność przeżywana z Jezusem i z Tobą Matko staje się nadzwyczajną – świeci blaskiem, radością i pokojem.

Wraz z Tobą Maryjo pragniemy dziękować Bogu za wszystko. Bądź uwielbiony Ojcze, który pozwoliłeś Maryi jako Matce Twojego Syna zstąpić na ziemię, aby miłością macierzyńską przebudziła współczesny świat. Bądź uwielbiony Ojcze, że przez te 37 lat pozwoliłeś Jej gromadzić ludzi, aby dokonywały się nawrócenia, uzdrowienia ducha, duszy i ciała. Bądź uwielbiony Ojcze, który pozwoliłeś Matce na tak długą obecność, aby jak najwięcej ludzi dotkniętych Jej macierzyńską miłością odrzuciło grzech, wyśpiewało się, przemieniło swoje harde ludzkie serca na serca pokoju. Bądź uwielbiony Ojcze, że pozwoliłeś wychować Jej tamtą parafię, a przez nią później dałeś łaskę na inne miejsca w świecie, aby powstały adoracje, aby roznieciła się modlitwa różańcowa.

Dziękujemy Ci Ojcze, Synu i Duchu Świętym. Maryjo, tak wiele mówisz o Duchu Świętym. Dziękujemy za Ducha Świętego, który ogarnia rzesze pielgrzymów i nas tutaj. Dziękujemy, bo Ty dziękujesz Bogu za ten dzień, który dał Ci Pan, abys Mu dziękowała za każdego z nas. Trudno nam wyobrazić sobie jak wielkie z Twojego serca płynie dziękczynienie. Widzący mówią, że jesteś cała światłem pięknym i miłością nie do opisania. Jak wspaniałe musi być to dziękczynienie z Twojego Niepokalanego Serca, które wznosi się ku Bogu.

Matka Boża przychodzi w Medziugorju, żeby nas skierować ku Bogu, abyśmy się

Doroczne objawienie dla Ivanki Ivanković-Elez z 25 czerwca 2018 r.

„Kochane dzieci, módlcie się,
módlcie się, módlcie się”.

zanurzyli w zbawieniu, abyśmy zostali przemienieni. Są to bardzo śmiałe Boże plany – przemienić człowieka nieposłusznego w człowieka posłusznego, człowieka ateistę, który ucieka od Boga przemienić w tego, który Boga kocha, za Bogiem tęskni, bez Boga nie może żyć. To bardzo śmiałe plany. Dzisiaj zobaczymy, że te śmiałe Boże plany się wypełniają i że one mogą się wypełniać w każdym z nas, w naszych rodzinach, w naszej Ojczyźnie i na całym świecie. Kto z ludzi, żeby przemienić świat, przebudzić ludzkość udałby się w 1981 roku do Medziugorja, o którym nikt prawie nie wiedział. Kto by się tam udał, aby znaleźć sześcioro dzieci, które w oczach światła nie miały większego znaczenia, nie posiadały wykształcenia, ani pieniędzy i prestiżu. Już po kilku dniach można było zadawać sobie pytanie, jak potężna moc kryje się w objawieniach i wymyka się rozumowaniu ludzkiemu. Kto mógłby zwołać te rzesze ludzi, wbrew oddziałom milicji, prześladowaniom i więzieniu? W pewnym momencie zamknięto nawet kościół. Wydawałoby się, że grożące ludziom niebezpieczeństwa i stosowana przemoc powinny w zarodku zgasić to nadprzyrodzone zjawisko. Tymczasem Królowa Pokoju realizowała swoje plany.

Maryja pierwszego dnia a było to we środę 24.06.1981 r. w Uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela ukazała się w Medziugorju z Dzieciątkiem Jezus. Także każdego roku w Boże Narodzenie przychodzi z Dzieciątkiem Jezus, bo Jezus przychodzi na świat przez Tajemnicę Wcielenia i Narodzenia, aby być naszym Zbawicielem, aby na Krzyżu pokonać śmierć, grzech i szatana, aby przemienić nasze życie i wprowadzić nas do Nieba. Matka Boża przez te 37 lat chce nas zanurzyć w tych śmiałych Bożych planach. Te śmiałe Boże plany chcą naszą codzienność przemienić w Niebo. Królowa Pokoju prowadzi nas do przeżywania Mszy Świętej, bo we Mszy Świętej jest przeistoczenie chleba i wina w Ciało i Krew Jezusa. Doświadczamy miłosierdzia Bożego, zbawienia i pokoju. Dlatego Maryja przychodzi na ziemię, objawia się i daje orędzia, abyśmy nie tylko wiedzieli, ale przyjęli Boże dary i szli drogą zbawienia i pokoju. Amen.

o. Eugeniusz Śpiotek Sch.P.

Z Życia Kościoła



Komunikat prasowy (B0399):

Powołanie Wizytatora Apostolskiego o charakterze szczególnym dla parafii Medjugorje 31.05.2018

Dnia 31 maja 2018 r. Ojciec Święty mianował J.E. abp. Henryka Hosera, SAC, emerytowanego biskupa diecezji Warszawa-Praga (Polska), wizytatorem apostolskim o charakterze specjalnym dla parafii w Medjugorju, na czas nieokreślony i *ad nutum Sanctae Sedis* (do dyspozycji Stolicy Apostolskiej).



Chodzi o zadanie wyłącznie duszpasterskie, będące kontynuacją misji Wysłannika Specjalnego Stolicy Apostolskiej dla parafii Medjugorje, powierzonej abp. Hoserowi 11 lutego 2017 r., którą zakończył w minionych miesiącach.

Misja wizytatora apostolskiego ma na celu zapewnienie stałego towarzyszenia wspólnocie parafialnej w Medjugorju oraz wiernym udającym się tam z pielgrzymką, których potrzeby wymagają szczególnej uwagi.

* * * * *

Decyzją papieża Franciszka abp Henryk Hoser został mianowany wizytatorem apostolskim w Medjugorju. Nowe zdania stanowią kontynuację ubiegłorocznej misji specjalnego wysłannika papieża, która zaowocowała raportem dla Stolicy Apostolskiej. Celem powierzonej obecnie funkcji jest praktyczne wdrożenie rozwiązań duszpasterskich, tak aby Kościół mógł lepiej wyjść naprzeciw potrzebom przybywających do tego miejsca pielgrzymów – **wyjaśnił w rozmowie z KAI abp Hoser**. – Nowe zadania są kontynuacją tego, co zawsze czyniłem. Mimo zaawansowanego wieku, nadal pragnę służyć Kościołowi swoim doświadczeniem – dodał arcybiskup.

– W ciągu roku do Medjugorja w diecezji Mostar przybywa ok 2,5 mln pątników z różnych krajów, a co za tym idzie – również o odmiennej wrażliwości religijnej i wychowanych w innej specyfice Kościoła lokalnego. Potrzeba więc, aby prowadzone na miejscu duszpasterstwo pomagało tym ludziom w głębszym przeżywaniu ich wiary – powiedział KAI abp Hoser.

Przyznał, że zakres zadań, które na niego czekają, jest niezwykle szeroki i wymaga dużego zaangażowania, ale liczy na wsparcie Matki Bożej, czczonej w tym miejscu jako Królowa Pokoju oraz modlitwę wiernych. – Całe swoje życie poświęciłem Kościołowi, w tym przez 34 lata pracowałem na rzecz Kościoła powszechnego. Nowe zadania są więc niejako kontynuacją tego, co zawsze czyniłem. Mimo zaawansowanego wieku, który zgodnie z prawem kanonicznym sytuuje mnie jako biskupa emeryta mojej diecezji, nadal pragnę służyć Kościołowi swoim doświadczeniem, licząc na wsparcie Boga i modlitwę wiernych – wyznał abp Hoser.

Mówiąc o czekających go zadaniach, zwrócił uwagę na konieczność wprowadzenia rozwiązań, które spowodują, że pątnicy przybywający do Medjugorja będą mieli dobrą obsługę, zarówno ze strony duszpasterzy, którzy na stałe tam pracują, jak również tych, którzy przyjeżdżają z pielgrzymami. Niezbędne jest ustalenie pewnych zasad organizacyjnych wobec różnych dzieł istniejących na miejscu – nie tylko natury duchowej czy pastoralnej, ale także i charytatywnej – zwrócił uwagę abp Hoser.

– **Na miejscu jest wiele dzieł, które działają niezależnie od siebie, co wymaga pewnej koordynacji i uporządkowania zarówno na płaszczyźnie administracyjnej, jak i finansowej tak, aby służyły całości** – powiedział hierarcha.

Abp Hoser wspomniął też o potrzebie poprawienia infrastruktury, oraz zwiększeniu liczby obsługujących to miejsce duszpasterzy. – Fenomenem Medjugorja są masowe, głębokie spowiedzi, które bardzo często związane są z nawróceniem. Obecnie jest tam 50 konfesjonatów, które często okazują się niewystarczające. Dzięki Bogu pielgrzymi przyjeżdżają ze swoimi kapelanami, którzy im towarzyszą i którzy są włączani w posługę sakramentu pokuty i pojednania. Nie mniej dużym wyzwaniem jest mieć do dyspozycji kapłanów, którzy spowiadają w różnych językach, zwłaszcza tych głównych, którymi

posługują się zwłaszcza młodzi Europejczycy – powiedział abp Hoser.

Przyznał, że dużym wyzwaniem są również kwestie liturgiczne. – W okresie letnim kościół parafialny, który nie należy do największych, nie jest w stanie pomieścić wszystkich, którzy napływają z całego świata. Natomiast teren przyległy nie ma właściwego zadaszenia, przez co w okresie letnim i zimowym nie odpowiada warunkom atmosferycznym – zwrócił uwagę arcybiskup. **KAI**

* * * * *

Dzięki rządzeniu Boga Ojca, 13 czerwca znalazłam się w kaplicy Bródnowskiego szpitala na Mszy Świętej, na której żegnano peregrynujący obraz MB Częstochowskiej, a której przewodniczył abp Henryk Hoser. Na początku celebracji, miło było usłyszeć, jak p. Prezes Zarządu – Teresa Bogiel, przywitała abpa Henryka m.in. tymi słowami: „Witamy Jego Ekscelencję, który wielokrotnie przebywał na terenie naszego szpitala, ale dzisiaj **po raz pierwszy** przybywa tutaj jako **nominat papieski w roli wizytatora medjugorskiego...**”. Na zakończenie zaś, ks. kapelan Arkadiusz Zawistowski, krajowy duszpasterz Służby Zdrowia – życzył, aby Królowa Pokoju miała Arcybiskupa w swojej opiece. Dziękujemy za te „życzliwe” słowa skierowane w stronę fenomenu Medjugorja.

Ewa Jurasz

Kard. Ernest Simoni – 2



– **KT** – Dużo się Ksiądz Kardynał modlił w więzieniu?

– **Kard. ES** – Każdego dnia się modliłem. Odmawiałem Różaniec i inne modlitwy.

Byłem cierpliwy i pewny, że otrzymam nagrodę od Jezusa. Na początku wypowiadałem słowa bez dźwięków, tak żeby nikt nie słyszał i mnie w związku z tym nie torturował. Myśleli, że mówię sam do siebie. „To może dobry człowiek, ale pomyłony, wariat” – słyszałem, jak to komentowali. Gdy przeniesiono mnie do większej celi, to po cichutku odmawiałem modlitwy po łacinie. Nikt ich nie rozumiał. Nawet więźniowie myśleli, że zwariowałem.

– **KT** – Modlił się Ksiądz Kardynał za wstawiennictwem świętych? A czy są wśród nich ulubieni święci?

– **Kard. ES** – Wszyscy święci są dobrzy, to przecież znajomi Pana Boga.

Nieraz prosiłem o pomoc Ojca Pio. Tak było jeszcze wtedy, gdy odprawiałem egzorcyzmy. Najczęściej jednak prosiłem o wstawiennictwo Najświętszą Maryję Pannę. Nie ma jak Matka Boża. Ona jest najmocniejsza.

– **KT** – Odprawiał Ksiądz Kardynał po tajemnie Msze Święte?

– **Kard. ES** – To już było w innym miejscu. Z tej malutkiej celi, którą nazywaliśmy „dziurą”, przenieśli mnie do większej, przeznaczonej dla kilku osób. Pomieszczenie pięć na cztery metry. Kiedyś stłoczyli tam aż 54 więźniów! Wyliczyliśmy, że każdy miał 39 centymetrów kwadratowych. Jak ktoś spał, to inny musiał stać. Nie było łóżek, tylko siano na podłodze. Wszędzie brud i ogromny smród. Z trudem można było wytrzymać.

Potem przeniesiono mnie do baraków w obozach pracy. Gdy była możliwość, odprawiałem Mszę Świętą. Malutkie hostie przygotowywałem z kawałeczków chleba. Wino mszalne stanowiło kilka kropel wyciśniętych z winogron. Mszę Świętą odprawiałem z pamięci, po łacinie. Inni więźniowie, muzułmanie, patrzyli na mnie i nie rozumieli słów. Ale myślę, że odczuwali moc Ducha Świętego, bo w tym czasie płakali.

– **KT** – Czy w więzieniu mógł ktoś Księdza Kardynała odwiedzać, np. rodzice?

– **Kard. ES** – W każdy możliwy sposób utrudniano mi spotkanie z rodziną, w końcu okazało się, że jest to w ogóle niemożliwe. Zmieniano miejsca pobytu, żeby utrudnić kontakt z otoczeniem. Byliśmy nie tylko torturowani i odizolowani, ale też wykonywaliśmy najcięższe prace. Był okres, gdy pracowałem w kopalni, 500 metrów pod ziemią. Wydobywaliśmy miedź. I wtedy otrzymałem telefon, że zmarł mój ojciec.

– **KT** – To chyba było wyjątkowo trudne przeżycie, gdy nie mógł Ksiądz Kardynał uczestniczyć w pogrzebie ojca...

– **Kard. ES** – W chwilach takiego ogromnego cierpienia zawsze dostawałem pomoc z Nieba. Łaska Boża pozwalała przetrwać te chwile.

– **KT** – A mama? Czy Ksiądz Kardynał się z nią spotkał?

– **Kard. ES** – Tak, żyła jeszcze rok po moim uwolnieniu.

– **KT** – Mówił Ksiądz Kardynał, że karę śmierci zamieniono na 25 lat więzienia. A wiemy, że w więzieniu spędził Ksiądz aż 28 lat...

– **Kard. ES** – Te 25 lat zmniejszono do 18. Pod koniec tego okresu wybuchł

bunt więźniów. Został szybko stłumiony i zaczęło się szukanie winnych. Niektórzy współwięźniowie wskazali mnie jako prowdyry. Wtedy po raz drugi skazano mnie na karę śmierci. Miałem być rozstrzelany. Ale i tym razem Bóg mnie ocalił. Znaleźli się policjanci, którzy widzieli, że nie miałem w tym żadnego udziału i byłem niewinny. Pamiętam, jak przyjechał minister spraw wewnętrznych Albanii. Ustawiono nas w szeregach i zaczął przemawiać. Mówił o mnie, że nie ma problemu, by mnie zabić, bo przecież jestem księdzem. Ale tego nie zrobią tylko z tego powodu, że kilku więźniów skłamało. Ci, którzy kłamali, zostali rozstrzelani. A mój wyrok śmierci zamieniono na 10 lat więzienia. W sumie byłem więźniem przez 28 lat.

– **KT** – Czy był taki moment w więzieniu, że myślał Ksiądz Kardynał, iż już tego nie wytrzyma?

– **Kard. ES** – Nie, nie miałem takiej chwili. Zawsze modliłem się z nadzieją, że Bóg mi pomoże.

– **KT** – Czy wśród osób z władz lub strażników był ktoś, kto zachowywał się inaczej? Po ludzku?

– **Kard. ES** – Kiedyś jeden ze strażników chciał mnie tak uderzyć, żeby zabić. Ale komendant mu tego zakazał. Ci ważni, na wyższych szczeblach, ale i mniej ważni mówili, że jestem wrogiem ludu – wrogiem w sensie politycznym i dlatego zginę. Dodawali: „Ale jako człowieka cię popieramy, bo jesteś dobry”.

– **KT** – Czy któryś z nich później się nawrócił?

– **Kard. ES** – Kto wie? Było ich tak wielu... Po wyjściu na wolność jednego z nich zobaczyłem na ulicy. Gdy mnie spostrzegł, natychmiast się oddalił. Wszystkim, którzy zadali mi cierpienie, przebaczyłem. Bez wyjątku – wszystkim. Od pierwszej chwili w więzieniu. Gdy dowadywałem się, że któryś z nich zmarł, to odprawiałem za niego Mszę Świętą.

– **KT** – Więzienie opuścił Ksiądz Kardynał w 1981 r.

– **Kard. ES** – Wyszedłem na wolność, ale nadal byłem traktowany jak „wróg ludu”. Zmuszono mnie do pracy w kanałach ściekowych. Mówiono, że muszę to robić do końca życia. W wolnych chwilach jechałem do wioski i różnych miejscowości. W tajemnicy spowiadałem, chrzciliem dzieci, odprawiałem Msze Święte. Dopiero w 1991 r. nastąpiła zmiana i mogłem swobodnie się poruszać.

– **KT** – To, że Ksiądz Kardynał przeżył, uważa za cud?

– **Kard. ES** – To łaska Boża. Takie są fakty. Sam z siebie nic nie mogłem zrobić.

– **KT** – Franciszek powiedział do Księdza Kardynała: „Ty jesteś męczennikiem!”, inni księża mówią: „On będzie kiedyś ogłoszony świętym”. Czuje się Ksiądz Kardynał świętym?

– **Kard. ES** – (śmiech) Jak mówimy o świętości, to patrzmy na Jezusa. Jezus jest wzorem i odpowiedzią na wszystko.

– **KT** – Jak teraz wygląda prywatne życie kard. Simoniego? Czyta Ksiądz Kardynał książki, ogląda mecze piłkarskie?

– **Kard. ES** – Moje życie... teraz często jestem zapraszany do różnych sanktuariów, kościołów. Jadę tam, żeby dać świadectwo. W Europie, w Azji, często w różnych miejscowościach Włoch. Ale to coraz trudniejsze, bo mam 90 lat! Poza tym mój dzień to modlitwa. Odprawiam Mszę Świętą a później się modlę. Raczej nie oglądam telewizji. Tylko transmisje, gdy przemawia papież Franciszek. Włączam radio, gdy odmawiany jest Różaniec. Chcę być blisko Boga. Moje życie to modlitwa. Nic więcej.

– **KT** – Teraz, w tym wieku, Ksiądz Kardynał nie boi się śmierci?

– **Kard. ES** – Jestem spokojny. Kto kocha Jezusa, ten nie umiera. Św. Paweł powiedział: „Nikt zaś z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie, jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc, i w śmierci należymy do Pana” (Rz 14,7-8 – przyp. red.). Pamiętajmy, że ze śmiercią życie się nie kończy, ale się zmienia. Jeśli wierzysz, to śmierć jest tylko przejściem do życia wiecznego.

– **KT** – Jakie są marzenia Księdza Kardynała?

– **Kard. ES** – Zbliżyć wszystkie dusze do Pana Boga i oświecić ateistów, żeby się nawrócili.

– **KT** – Słyszałem, że ludzie z całego świata zgłaszają się do Księdza Kardynała i proszą o modlitwę, np. o uzdrowienie. I często następuje cud, czyli uzdrowienie nagłe, trwałe, niewytłumaczalne z naukowego punktu widzenia.

– **Kard. ES** – Cudu dokonuje Pan Bóg. A ja się tylko o to modlę.

– **KT** – Może Ksiądz Kardynał opowiedzieć o konkretnych zdarzeniach?

– **Kard. ES** – Kiedy pojechałem do Nowego Jorku, spotkałem parę, która od 16 lat nie mogła mieć dzieci. Modliłem się w ich intencji. Minęło wiele miesięcy i kiedyś znowu się spotkałiśmy. Powiedzieli, że dzięki tej modlitwie mają dziecko.

Kilka miesięcy temu proboszcz jednej z parafii we Florencji poprosił mnie, żebym odwiedził 6-letnie dziecko w szpitalu. Było chore na raka mózgu. Pojechałem, modliłem się. Po czterech dniach dzwoni ktoś z jego rodziny. I płacze. Myślałem, że dziecko zmarło. Ale po chwili mówi, że zostało uzdrowione! Lekarze powiedzieli, że nieznana ręka zatrzymała raka mózgu. Takich zdarzeń jest wiele. Tak działa Jezus, który jest dla wszystkich. To nie ja – tylko Jezus, zawsze Jezus.

– **KT** – Jakie przesłanie chciałby Ksiądz Kardynał przekazać wszystkim Polakom?

– **Kard. ES** – Będę się modlił za Polskę i Polaków z całego serca. A jakie jest moje przesłanie? Dla kapłanów – trzeba

być księdzem 24 godziny na dobę, nie tylko w określonym czasie. Księdzem jest się zawsze dla innych. Księża mają być światłem dla ludzi. Światłem Jezusa. Oni to wiedzą, że mają robić i mówić to, co Jezus. Kapłan swoje życie dedykuje Bogu, ale aby iść za Jezusem, trzeba nieść swój krzyż i iść z nim do końca.

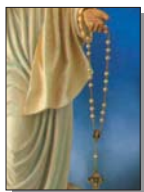
A do Polaków – módlcie się. Codziennie. Módlcie się, odmawiając Różaniec i inne modlitwy. Czego od nas oczekuje Pan? Nie tylko tego, żebyśmy chcieli iść za Nim. Mamy się też uświęcać. Porzucić grzech, „obmyć się”, dążyć do świętości. Kochajcie Jezusa. Jezus robi wszystko dla tych, którzy Go kochają. Jezus żyje. Jezus kocha. Jezus czeka. On zmartwychwstał. Prawdziwie zmartwychwstał! Amen.

mieszkania. **W przypadku Najświętszej Maryi Panny trzeba otworzyć Jej nie tyle drzwi mieszkania, ale przede wszystkim „drzwi serca”,** aby pokój Chrystusowy wypełnił niespokojne ludzkie serce, a prawda Ewangelii wyprostowała ścieżki ludzkiego życia.

A teraz powróćmy do rozważań różańcowych. Modlitwę różańcową można porównać do klucza, który otwiera „drzwi naszych serc”. Aby przyjąć Najświętszą Maryję Pannę, te „drzwi serca” trzeba otworzyć. *Pozdrowienie Anielskie* – które jest podstawową modlitwą przy odmawianiu Różańca jest tak „skonstruowane”, aby być **mistycznym „kluczem”** otwierającym ludzkie serca. Ta modlitwa składa się z trzech części.

Pierwszą część modlitwy *Zdrowaś Maryjo* stanowią słowa Archanioła Gabriela wypowiedziane podczas Zwiastowania Maryi: „Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą” (Łk 1,28). W drugiej części wypowiedzianych słów *Pozdrowienia Anielskiego* cytujemy słowa św. Elżbiety: „Błogosławił Cię między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona”. Te słowa św. Elżbieta wypowiedziała – jak dowiadujemy się z opisu Ewangelicznego wg. św. Łukasza – kiedy usłyszała pozdrowienie Maryi. Wtedy to poruszyło się dzieciątko w jej łonie i napełnił ją Duch Święty (Łk 1,41–42). Trzecią część modlitwy *Zdrowaś Maryjo*: „Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz, i w godzinie śmierci naszej. Amen.” dołączyli wierni Kościoła katolickiego, a oficjalnie zatwierdził te słowa w roku 1566 papież Pius V. W ten sposób powstała najpiękniejsza modlitwa, którą kierujemy do Boga. Modlitwa ta łączy nas z naszą Matką w Niebie, która prowadzi nas do Pana i pośredniczy w łaskach uzyskiwanych od Niego.

W jaki sposób jednak, ta modlitwa i Różaniec Święty może tak skutecznie otworzyć ludzkie serce na nawiedzającą nas Maryję? Kiedy ludzie oglądają różne filmy, a przy tym otwierają swoje serca na oglądane treści, zostają wprowadzeni w wirtualny świat, z którym utożsamiają się, rozmyślają o nim, co jest efektem psychologicznym (czasami może dokładać swoje demon). W przypadku odmawiania modlitwy *Zdrowaś Maryjo*, Słowo Boże chce nas wprowadzić w świat już nie wirtualny, ale rzeczywisty, a nie jest to tylko zjawisko psychologiczne, bowiem Słowo Boże jest żywe i skuteczne. Nasz umysł, całe serce, nasze myśli,



Różaniec Święty a objawienia Maryjne

RÓŻANIEC ŚWIĘTY A NAWIEDZENIE NMP

W Ewangelii według św. Marka zapisano ostatni nakaz Pana Jezusa przed Jego Wniebowstąpieniem: „Idźcie na cały świat i głosicie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony...” (Mk 16,15-16). Nakaz głoszenia Ewangelii – znacznie wcześniej – realizuje w swoim życiu Najświętsza Maryja Panna. Owo „wcześniejsze” głoszenie Ewangelii przez Maryję – choć w „wersji wstępnej”, bo jak usłyszy Najświętsza Maryja Panna od swojego Syna jeszcze nie nadeszła Jego godzina (J 2,4) – jest nader owocne, a przykładem wprowadzania tegoż nakazu w życie przez Matkę Boga może być nawiedzenie przez Nią św. Elżbiety.

To wydarzenie, opisane przez św. Łukasza nie jest zapewne zwykłym spotkaniem niewiast czy też udzieleniem komuś pomocy humanitarnej. Jak bowiem napisano w Ewangelii według św. Łukasza, gdy tylko Maryja pozdrowiła św. Elżbietę – a ona to pozdrowienie usłyszała – poruszyło się dzieciątko w łonie krewnej Maryi i napełnił ją Duch Święty (Łk 1,39-41). Można powiedzieć, że Maryja „z mocą” głosiła Ewangelię św. Elżbiecie. Maryja zacznie potem nawiedzać także innych, a nawet cały świat i to głoszenie Ewangelii będzie już w dojrzałej formie, bowiem Jej Syn na Krzyżu

pokona grzech, śmierć, szatana. Maryja będzie nawiedzać świat i głosić Ewangelię w różny sposób, a w ciągu dziejów Kościoła będzie to realizować bardzo często.

Jednym ze „sposobów” nawiedzenia wiernych przez Maryję i głoszenia im Ewangelii, są liczne Jej objawienia, poprzez które Matka Boża rozdziela rozliczne łaski. Wędrujące obrazy (np. Matki Bożej Częstochowskiej) czy figurki Matki Bożej (np. Fatimskiej) od parafii do parafii, to w rzeczy samej nawiedzenie tychże parafii przez samą Maryję, a nie tylko przez obraz czy figurę. Maryja, Królowa Pokoju z Medziugorja podała w swoim orędziu, że została posłana przez Boga i w ten sposób pełni Jego wolę. Czyni to zresztą ochoczo i z radością. Innymi słowy każde nawiedzenie kogoś przez Najświętszą Maryję Pannę – zapewne też to, zapisane w Piśmie Świętym, nawiedzenie krewnej Elżbiety – to **zbawczy zamysł Boga wobec ludzkości, realizowany przez Maryję.**

Najświętsza Maryja chciałaby dotrzeć do każdego człowieka osobno i wszędzie tam gdzie są ludzie. Dlaczego tak wielu ludzi jednak nie zauważy nawiedzającej ich Maryi, a wielu innych to Jej nawiedzenie zlekceważy? Z nawiedzeniem Maryi jest tak, jak z księdzem chodzącym po kołędzie. Zauważmy: wielu ludzi nie wpuści księdza do domu i nie otworzy mu drzwi

wyobrażenia wchodzą w świat wzorcowego wydarzenia zbawczego: Maryjnego nawiedzenia św. Elżbiety. Św. Elżbieta – i może to uczynić każdy człowiek – tak pięknie i owocnie otworzyła się na nawiedzającą ją Panią.

Elżbieta wypowiada proroctwo wszechczasów i zostaje napełniona pokojem. Człowiek nie rozpoznałby bez pomocy Ducha Świętego ukrytego dla oczu ludzkich poczętego w łonie Maryi wcielnego Boga i realizacji wielkich obietnic zbawczych. To owoc przyjęcia przez Elżbietę Najświętszej Maryi Panny, która pośredniczy w otrzymywaniu wszelkich łask. Trzeba też podkreślić, że **Bóg wielokrotnie daje nam również szansę otwarcia naszych serc na nawiedzającą nas Maryję**. To jest możliwe przez powtarzanie modlitwy *Zdrowaś Maryjo* i rozważanie tajemnic różańcowych. Te szansę otwarcia naszych serc na nawiedzającą nas Najświętszą Maryję Panne Bóg daje nam setki, tysiące razy. Zapewne tak jest, bo stan naszej duszy – o jakże odpornej i zatwardziałej na skutek popełnianych grzechów – nie jest zadowolający. W Różańcu, nie tylko mamy możliwość „otworzyć kluczem” zamknięte drzwi naszego serca przez powtarzanie wielokrotne słów modlitwy *Pozdrowienia Anielskiego*, ale dodatkowo wzmocnić ten proces przez rozważanie tekstu Ewangelicznego opisującego nawiedzenie przez Maryję św. Elżbiety.

Faktem jest, że objawiająca się Najświętsza Maryja Panna w wielu Swych objawieniach daje widzącym jakąś szczególną łaskę i otwiera skutecznie ich serca tak, że objawienie staje się często kolejnym i skutecznym przekazem Ewangelicznym i jakże podobne staje się do nawiedzenia św. Elżbiety. Przykładem może być objawienie w Lourdes, gdzie Najświętsza Maryja Panna głosiła Ewangelię – tak owocnie – opóźnionej nie tylko w rozwoju fizycznym, ale i duchowym, Bernadecie Soubirous. Maryja nie tylko odrobiła zaległości katechetyczne widzącej, ale przygotowała ją do przyjęcia pierwszej Komunii Świętej, a potem doprowadziła ją do wielkiej świętości.

Okazuje się jednak – idąc tokiem myślowym, że Różaniec jest „kluczem” otwierającym „drzwi” ludzkiego serca na Maryję nawiedzającą człowieka – że ta modlitwa została wykorzystana (być może z natchnienia Bożego), przez widzących z różnych objawień, aby oni mogli spotkać właściwie i owocnie ukazującą się

Niepokalaną Dziewicę. Weźmy pod uwagę objawienia Najświętszej Maryi Panny w Fatimie i Medjugorju. Jak dowiadujemy się z wiarygodnych źródeł 13 maja 1917 r. dzieci, pasąc owce w dolinie Cova da Iria układały murek z kamieni i jak podaje s. Łucja – widząca „ujrzeliśmy na skalnym dębnie Panią w białej sukni, promieniącą światłem jaśniejszym od słońca. Przerażeni tym widzeniem zatrzymaliśmy się. Byliśmy tak blisko, że znajdowaliśmy się w obrębie światła, które ją otaczało, lub którym Ona promieniowała mniej więcej w odległości półtora metra”.

Potem wywiązał się dialog dzieci z Panią. Ale w drugim spotkaniu z Panią 13 czerwca 1917 roku – jak relacjonuje Łucja – „po odmówieniu Różańca z Hiacyntą i Franciszką i innymi osobami, które były obecne, zobaczyliśmy znowu odblask światła, które zbliżało się i następnie ponad dębem skalnym ujrzeliśmy Matkę Bożą, zupełnie podobną do postaci w maju”. Podobnie objawienie się Pani poprzedzały modlitwy różańcowe w lipcu, wrześniu i październiku. Czwarte objawienie odbyło się nietypowo 19 sierpnia, ale Matka Boża przyszła do dzieci po doświadczeniu porwania i uwięzienia ich 13 sierpnia przez masońskiego administratora Ourem.

Jeśli chodzi o objawiania medjugorskie to nieomal od początku objawienie Matki Bożej poprzedzała modlitwa i odmawianie *Zdrowaś Maryjo*. Najpierw starsi wskazali dzieciom starą chorwacką modlitwę siedem *Ojczy nasz* siedem *Zdrowaś Maryjo* siedem *Chwała Ojcu* (na prośbę Matki Bożej dodano na początku tej modlitwy *Credo*). Matka Boża czasami przychodziła już po odmówieniu jednego *Ojczy nasz*, a czasami trzeba było modlić się dłuższy czas, aby się ukazała. W toku przekazywanego orędzia nadszedł czas, że Najświętsza Maryja Panna wezwała wiernych do odmawiania Różańca i ta praktyka weszła ostatecznie w życie także przed każdym objawieniem. Dzisiaj przed objawieniem się Matki Bożej Ivanowi, Mariji czy Mirjanie wierni gromadzący się wraz z oczekującym na objawienie widzącym odmawiają Różaniec Święty. A więc Różaniec także w objawieniach Matki Bożej może być dodatkowym „kluczem” otwierającym ludzkie serca na nawiedzającą świat Maryję poprzez objawienia.

Maryja w jednym ze swoich orędzi powiedziała: „Drogie dzieci! Bóg posłał mnie do was z miłości, abym was poprowadziła na drogę zbawienia. Wielu otworzyło swoje serca i przyjęło moje orędzia, a wielu

zagubiło się na tej drodze i nigdy nie poznali całym sercem Boga miłości. Dlatego wzywam was, bądźcie miłością i światłem, tam gdzie panuje ciemność i grzech. Jestem z wami i wszystkich was błogosławię. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie” (25.10.2007 r.).

Otwórzmy więc nasze serca na nawiedzającą nas Maryję. Niech nam w tym pomoże Różaniec Święty. Amen.

Ks. Maciej Arkuszynski

Wiadomości z ziemi błogosławionej

Orędzie dla Ivana z 04.05.2018 r.

„Drogie dzieci, dzisiaj pragnę zachęcić was do życia przesłaniami, które wam daję. Żyćcie moimi orędziami i zachęcajcie innych do życia nimi. Bądźcie również znakiem dla innych. Szczególnie wzywam was, abyście byli znakiem dla tych wszystkich, którzy tu przyjeżdżają. Dziękuję wam, drogie dzieci, że również dzisiaj odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Orędzie dla Ivana z 04.06.2018 r.

„Drogie dzieci, również dzisiaj pragnę wezwać was, abyście modlili się za moje plany, które pragnę zrealizować przez moje przyjście tutaj. W sposób szczególnie wzywam was, drogie dzieci, do modlitwy za rodzinę i za młodzież. Drogie dzieci, módlcie się i bądźcie wytrwali w modlitwie. Ja wstawiam się za każdym z was u mojego Syna Jezusa. Dziękuję wam, drogie dzieci, że także dzisiaj odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Orędzie dla Ivana z 15.06.2018 r.

„Drogie dzieci, również dzisiaj w sposób szczególnie, pragnę zaprosić was na Eucharystię. Niech Msza Święta będzie centrum waszego życia! W szczególności, drogie dzieci, Eucharystia niech będzie w waszych rodzinach: rodzina musi iść na Eucharystię i celebrować Jezusa. Jezus musi być centrum waszego życia! Dlatego odnówcie, drogie dzieci, odnówcie modlitwę rodzinną i podążajcie za Jezusem. Dziękuję wam, drogie dzieci, że także dzisiaj odpowiedzieliście na moje wezwanie”.



Vicka spotkała się z abpem Periciem podczas jego ostatniej wizyty we wsi Krehin Gradac, gdzie Vicka mieszka ze swoją rodziną. Bp Mostaru przyjechał

tutaj udzielić sakramentu bierzmowania, między innymi dzieciom Vicki. Opatrznościowe spotkanie, jak pokazuje zdjęcie! Abp Perić za kilka miesięcy przejdzie na emeryturę, jednak ciągle się za niego módlmy!

Stan zdrowia Mirjany. Wielu pielgrzymów pyta o stan zdrowia Mirjany, że wygląda bardzo cierpiąco. W rzeczywistości ma ona problemy z kolanami i plecami, które sprawiają to cierpienie oraz przeszkadzają w klękaniu i utrzymaniu się prosto. Dla niej jest nie do przyjęcia, aby stać lub siedzieć kiedy przychodzi Gospa, dlatego zmusza się, aby uklęknąć i to tłumaczy jej złe samopoczucie. Ponadto noc z pierwszego na drugiego spędza na modlitwie, co także tłumaczy ślady na jej twarzy. Ale jakie światło, od niej promieniuje gdy pojawia się Matka Boża! W czasie ekstazy nie czuje swojego ciała, ponieważ jest przenoszona do innego świata i staje się niewrażliwa na rzeczywistości zewnętrzne. Gdy ekstaza się kończy, wraca do swych słabości fizycznych i Miki podaje jej kartkę papieru, aby mogła zapisać orędzie.

Orędzie dla Mirjany z 02.06.2018 r.

„Drogie dzieci, wzywam was, byście z prostotą serca przyjęli moje słowa, które wam przekazuję jako matka, tak byście szli drogą pełną światła, czystości, wyjątkowej miłości Mojego Syna, Boga-Człowieka. Radość i światłość nie do opisania ludzkim językiem przenikną waszą duszę, ogarną was pokój i miłość Mojego Syna. Właśnie tego pragnę dla moich dzieci. Dlatego zachęcam was, apostołowie mojej miłości, którzy potraficie kochać i przebaczać, którzy nie osądzacie: bądźcie przykładem dla wszystkich tych, którzy nie idą drogą światła i miłości, może z niej zesłi. Swoim życiem pokażcie im prawdę. Okazujcie im miłość, ponieważ miłość pokonuje wszystkie trudności, a wszystkie moje dzieci są spragnione miłości. Wasze zjednoczenie w miłości jest darem dla Mojego Syna i dla mnie. Jednak, moje dzieci, pamiętajcie, że kochać oznacza także pragnąć dobra bliźniego, pragnąć nawrócenia jego duszy. Gdy patrzę na was zgromadzonych wokół mnie, moje serce jest smutne, ponieważ widzę tak mało braterskiej miłości, miłosiernej miłości. Moje dzieci, Eucharystia – Mój Syn żyjący między wami, jak też Jego nauka – pomogą wam zrozumieć, że Jego słowa są życiem. Jego słowa sprawiają, że dusza oddycha, Jego słowa

dokonują tego, że odkrywamy miłość. Drogie dzieci, ponownie was proszę jako matka, która pragnie dobra dla swoich dzieci, kochajcie swoich pasterzy i módlcie się za nich. Dziękuję wam”.

Mistrzynie życia duchowego

Tak, tak; nie, nie. *A co nadto jest, od złego pochodzi* (Mt 5,37). Maryja została napelniona Chrystusem w mocy Ducha Świętego. Jezus pojawił się przez Nią w materii. Żył w Niej i pomimo, że spotykały Ją niewyobrażalne dla nas przeszkody, niebezpieczeństwa i cierpienia, Ona doświadczała w sobie *radości i światłości nie do opisania ludzkim językiem. Była ogarnięta pokojem i miłością do Syna.* Nasza Matka, kochani Siostry i Bracia, **tego samego doświadczenia** pragnie dla nas. Amen.

Maryja, najlepsza Wstawienniczka, zwraca się do nas z **wzwaniem**, byśmy z **prostotą serca** przyjęli Jej słowa. Chodzi o to, abyśmy żyli nimi tzn. przyjęli je **tak**, by każdy z nas był w stanie wejść na *drogą pełną światła, czystości i wyjątkowej miłości Jej Syna, Boga-Człowieka.*

Kochani Siostry i Bracia! Jeśli Maryja, która jest mistrzynią życia duchowego napomina nas, że brakuje nam prostoty serca, a więc i wewnętrznej spójności, to tak jest. Zatwardziałe serce człowieka jest granicą, której Bóg nie przekroczy. My sami, z własnej woli, musimy zapragnąć stanięcia w Prawdzie, aby żadna sfera naszego życia nie była pominięta w świadomym poddaniu Jezusowi pod królowanie. Chodzi **zwłaszcza** o te wszystkie ukryte w nas ciemne miejsca, rany, do których nie mamy ochoty wracać z powodu traumy i bólu, jakie towarzyszyły w ich zadawaniu.

A jednak nie można udawać, że ich nie ma, ponieważ nieuzdrowione, mają wielki wpływ na nasze emocje, myślenie, postrzeganie, a przez to na nasze wybory. Jezus jest Słowem posłanym przez Ojca, Które uświęca w Prawdzie. Niech więc żyje swoim nadprzyrodzonym życiem Zmartwychwstałego w nas, na chwałę Ojca! Niech On podejmuje decyzje w nas, w mocy Swojego Ducha: *Wszystkie troski wasze przerzucie na Niego, gdyż Jemu zależy na was. Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży szukając kogo pożreć* (1 P 5,7-8). Amen.

Niech będzie Bóg uwielbiony, że Syn Maryi nie ustaje w modlitwie za nami do Ojca: *Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą* (J 17,17).

Zostaliśmy stworzeni do życia we wzajemnej więzi z Bogiem, a to znaczy, że mamy oddawać Mu i współbraciom Miłość, którą On na nas wylewa. Tak właśnie żył Syn Maryi: *Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Wytrwajcie w miłości mojej!* (J 15,9).

Nasza Królowa wie, że nie wystarczy **dla nas i dla tych**, do których zostaliśmy posłani, abyśmy pozostawali na poziomie „biernego wszczepienia” w Jezusa i „biernego” posiadania Ducha Świętego, bo po prostu nie przyniesiemy owocu. Nasza wiara nie pociągnie innych do Chrystusa!

Chodzi więc o życie życiem Jezusa, to znaczy o oparcie się na Jego Słowie i na oczekiwaniu wypełniania się Jego obietnic w naszym życiu: *Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poproście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami* (J 15,7-8). Gospa mówi o Synu: *Jego słowa sprawiają, że dusza oddycha, a Jego słowa dokonują tego, że odkrywamy miłość.* Również do nieprzyjaciół, którzy czyhają, aby nas skrzywdzić. W ten sposób zacznie wypełniać się pragnienie naszej Matki w nas, abyśmy stawali się coraz bardziej: *przykładem dla wszystkich tych, którzy nie idą drogą światła i miłości, albo może z niej zesłi.*

Kochani Siostry i Bracia! Dobra Nowina jest taka, że: *miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany* (Rz 5,5b), a Syn Maryi **objawił się po to, aby zgładzić grzechy**, w Nim zaś nie ma grzechu (1J 3,5b). To się już dokonało i jest faktem! Dlatego prośba naszej Matki w trosce o inne Jej dzieci, jest możliwa do spełnienia: *swoim życiem pokażcie im prawdę. Okazujcie im miłość, ponieważ miłość pokonuje wszystkie trudności, a wszystkie moje dzieci są spragnione miłości.*

Jesteśmy w stanie żyć pełnią życia chrześcijańskiego, jakie opisuje Gospa: *przez pragnienie nawrócenia duszy współbrata, przez pragnienie jego dobra*, nie według mojego pomysłu, tylko w mocy Ducha Świętego, Który Sam jest relacją Miłości Ojca i Syna, jest w niej Pocieszycielem, Parakletem, Tym, Który potrafi uzdrowić źródło wszystkich naszych problemów! Duch Święty jednoczy cały Kościół w swojej różnorodności. Czasem o tym zapominamy, nie uświadamiamy sobie, że w jedność stajemy się Obrazem Trójjedynego Boga. Zanim Jezus wstąpił do Nieba modlił się za współczesnych Mu uczniów

i za każdego z nas! *Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał* (J 17,20-21).

Matka Kościoła mówi do nas: *Wasze zjednoczenie w miłości jest darem dla Mojego Syna i dla mnie.* Brak jedności w Kościele jest antyświadcstwem i wielką krzywdą dla szukających Boga Miłości. Jest naszym sprzeniewierzeniem się Jezusowi, Który w mocy Swojego Ducha w nas żyje! Nasza Matka jest smutna, ponieważ zachowujemy się jak Apostołowie, na których jeszcze nie zstąpił Duch Święty. Żyjemy tak, jakbyśmy nie rozumieli, że tylko w mocy Ducha Świętego oddamy chwałę Jezusowi, będziemy zdolni poznawać Boga, tak, jak On zechce, a Słowo Boże, na którym mamy opierać swoje życie, będzie dla nas żywe! Gospa mówi: *Gdy patrzę na was zgromadzonych wokół mnie, moje serce jest smutne, widzę tak mało braterskiej miłości, miłosiernej miłości, a Słowa Jezusa nie są dla was życiem i tchnieniem dla duszy.*

Przykro mi to pisać, ale wielu z nas nawet nie czyta Pisma Świętego, w którym możemy przeczytać powalające na kolana słowa naszego Pana: *A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uswięceni w prawdzie* (J 17,19).

Bardzo wymowna jest dla mnie prośba naszej Matki w kontekście tego rozważania: *kochajcie swoich pasterzy i módlcie się za nich:* Maryjo, wołamy z ufnością za naszymi pasterzami: niech wybrani i ukochani synowie Chrystusa, nasi pasterze, oddadzą się w Służbie całej Prawdzie! Niech z wielką mocą wypełnią się w nich słowa z 2 Kor 4,5-6: *Nie głosimy bowiem siebie samych, lecz Chrystusa Jezusa jako Pana, a nas – jako sługi wasze przez Jezusa. Albowiem Bóg, Ten, który rozkazał ciemnościom, by zajaśniały światem, zabłysnął w naszych sercach, by ośnić nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Chrystusa.* Niech się tak stanie. Amen.

Bogumila

Serwis Rodzinny



Fra Elia Cataldo

Po raz trzeci przybył do Polski brat Elia Cataldo.

W dniach od 15–21 maja odwiedził Sierpc, Rypin, Obory, Warszawę, Skarżysko-Kamienną, Łódź, Piskorzów, Nową Rudę-Słupiec. Podczas każdego spotkania ks. Marco Belladelli – opiekun duchowy brata Eliasza – przedstawiał historię życia włoskiego stygmatyka. A było ono niezwykle i fascynujące. Otóż Elia urodził się 20 lutego 1962 r. jako ósme dziecko w ubogiej rodzinie włoskiej. Będąc w Mediolanie wstąpił do oo. kapucynów w 1985 r. W 1990 r. otrzymał stygmaty. Nie od razu je zaakceptował. W wywiadzie udzielonym Salve TV powiedział: „Bóg mnie wybrał. Ja tego nie chciałem. Bałem się. Prosiłem, by Bóg zabrał mi stygmaty”. Potem pojechał na rekolekcje do pewnego klasztoru, gdzie chciał popełnić samobójstwo, rzucając się w przepaść. Kiedy biegł, coś go zablokowało i odrzuciło tak mocno, że przekoziolkował 10 metrów do tyłu i zatrzymał się przy *Piecie* – figurce Matki Bożej z XIII stacji. Odczytał to jako znak Nieba. Pogodził się z wolą Bożą i wtedy wszystko zaczęło się zmieniać.

Oprócz otwierających się co piątek stygmatów, brat Elia, podczas Triduum Paschalnego, przeżywa Mękę Pańską. Od wieczora Wielkiej Środy do popołudnia Wielkiej Soboty jego ciało jest jedną wielką, krwawiącą raną, na którym odbite są wszystkie cierpienia i bóle zadane Jezusowi, jak był bity, opluwany i biczowany, cierniem koronowany. W okresie Wielkiego Tygodnia ma wysoką gorączkę i jest atakowany fizycznie przez demony. Na pytanie dlaczego tak się dzieje, Pan Jezus powiedział: **Masz pokazać człowiekowi moją wielką miłość i to, co wycierpiałem dla każdego z was.**

Misją brata Eliasza jest bycie pielgrzymem dla świata i na świecie. Zanim jednak podjął tę misję, wystąpił z zakonu kapucynów i przez kilka lat wiódł samotne życie. Zamieszkał w opuszczonym klasztorze franciszkańskim w Calvi w Umbrii. W końcu zrozumiał, że Bóg pragnie, by spotykał się z ludźmi i rozpoczął ewangelizację. Założył wspólnotę Apostołów Bożych. Obecnie spotyka się z pielgrzymami z całego świata, którzy przyjeżdżają do Calvi, by pomodlić się ze stygmatykiem. Dzięki ofiarom pielgrzymów klasztor został już częściowo odnowiony. „Teraz nie boję się nikogo. Nie mogę się ukrywać. Bóg daje mi odpowiednie słowo dla każdego” – mówił.

Duże zainteresowanie wzbudza obraz Pana Jezusa, który nie jest namalowany

ręką ludzką. Otóż gdy brat Elia miał przeżywać kolejne Triduum, bracia kapucyni wysłali go na badania do Stanów Zjednoczonych. Tam komisja złożona z lekarzy, psychologów i psychiatrów miała przeprowadzić odpowiednie badania. Kiedy zadawano mu pytania odnośnie sfery duchowej, usłyszał głos wewnętrzny, aby nie odpowiadać, gdyż chciano go uznać na psychicznie chorego. Na drugi dzień zaprosił komisję, aby wyjaśnić wszystkie wątpliwości. Udali się do pobliskiego klasztoru siostr, aby sfotografować białą ścianę klasztoru na dziedzińcu. Zdjęcie miało być odpowiedzią na wszystkie pytania. Spośród 12 fotografii, 11 było białych, a ostatnie przedstawiało oblicze Pana Jezusa. Ten obraz stał się sławny na całym świecie.

Fra Elia często jest porównywany z o. Pio. Rzeczywiście, wiele ich łączy – głęboka duchowość, pokora, stygmaty, dar bilokacji i czytania w sercach ludzkich, całkowite podporządkowanie swojego życia Bogu, misja ewangelizacji świata. Podczas wywiadu udzielonego telewizji Salve, stygmatyk powiedział: **„Powinniśmy szukać ratunku w Bogu.** Musimy modlić się i słuchać Słowa Bożego. **Bóg jest miłością, łaską, miłosierdziem, wszystkim.** (...) Rodziny muszą się odrodzić. **W rodzinie jeśli ktoś ma Boga, ma wszystko**”. Następnie mówił o ludziach młodych, którzy często są zagubieni i stoją na rozdrożu, bo obecnie wszystko jest dozwolone. „Dzisiaj mamy wszystko – dobra materialne i pozwolenie na destrukcję. Ale czy Bóg tego chce? **Bóg wzywa do modlitwy. Patrzy na nas, obserwuje nas i czuwa nad nami.** Musimy zrozumieć potrzebę dziękowania Bogu w każdym momencie, w każdej sytuacji”.

O mocy modlitwy mówił też w czasie konferencji w kościele p.w. Najczystszego Serca Maryi w Warszawie. „Wzywam was do modlitwy przez 10 minut dziennie. **Bardzo ważna jest modlitwa z Matką Bożą,** szczególnie w maju, który jest miesiącem Maryi. Matka Boża wyprasza wiele łask. Powinniśmy się modlić za bliskich, za sąsiadów, za tych, którzy cierpią i tych, którzy was nie znoszą, za dzieci w szpitalach, za osoby przebywające na reanimacji oraz w domach starców. Modlitwa nie może mieć granic (...). Nie możemy płakać, ale mamy być odważni”. Mocno zaakcentował słowa: **„Człowiek bez miłości Bożej jest nikim, a z Bogiem – wszystkim”.**

Następnie brat Elia wyjaśnił, iż jesteśmy dziećmi Bożymi. Bóg nas tak

ukochał, że stworzył nas na swój obraz i podobieństwo. Mówił też o potrzebie dialogu w rodzinie. „**Musicie rozmawiać w rodzinie z miłością. Musicie często powtarzać kocham cię.** Kiedy zawieraliście związek małżeński przed ołtarzem, mówiliście: *W dobru i zlu dopóki śmierć nas nie rozłączy.* Czy pamiętacie o tym?” – pytał. W dalszej kolejności brat Elia podkreślił rolę sakramentów świętych w naszym życiu. „Kiedyś czas życia się skończy i musimy stanąć przed Bogiem. Odchodząc z tego świata nie zabierzemy ze sobą nic oprócz tego, co ofiarowaliśmy Bogu (...). Nie bójcie się, ale módlcie się. Nie będziecie nigdy sami. Pan zna i obserwuje każdego z was”. Wspomniał też, że niedawno oglądał zdjęcia z okresu wojny przedstawiające Warszawę zrównaną w ziemię, z których wynurzały się 2 wieże kościelne. „A dzisiaj jak Warszawa wygląda? **To jest cud, który Bóg uczynił dla tego miasta**”.

Według księdza Marco, misją brata Eliasza jest otworzyć człowieka na spotkanie z Bogiem. Tej misji towarzyszą znaki i charyzmaty, którymi się dzieli. – Będąc pielgrzymem dla świata i na świecie, głosi Ewangelię na różnych kontynentach naszego globu; po raz trzeci przebywa w Polsce, gdzie modli się we wszystkich naszych intencjach. Tym, którzy przypisują mu właściwości nadprzyrodzone, powtarza: „**To nie ja czynię cuda, lecz Bóg. Ja jestem tylko kanałem Jego łaski**”.

Spotkanie ze współczesnym stygmatykiem jest wielkim przeżyciem dla uczestników. Świadczą o tym składane świadectwa. – W tym roku wraz z córką uczestniczyłam w spotkaniu z bratem Elią w Warszawie – mówiła Elżbieta. – Po wyjściu z kościoła zapytałam córkę, co najbardziej zafascynowało ją w osobie zakonnika. Odpowiedziała bez namysłu: „pokora, pokora, pokora”. Ja natomiast jestem poruszona widokiem... stygmatów, które zobaczyłam na jego ręku, gdy udzielał błogosławieństwa zebranym. – Jesteśmy wdzięczni Organizatorom za zaproszenie i zorganizowanie spotkań z bratem Eliaszem – dzieliła się inna uczestniczka. – Pozostaną na długo w naszej pamięci słowa, które do nas skierował. Jest on widzialnym znakiem działania łaski Bożej.

Halina Bartosiak

P.S. Przypominamy osobom zainteresowanym, które pragną zorganizować spotkanie z fra Elią Cataldo, że wymagane

jest zaproszenie z parafii lub ze wspólnoty, potwierdzone zgodą biskupa miejsca. Potrzebne do tego materiały można dostać w Redakcji.

* * * * *

W związku z krążącymi w mediach półprawdami i innymi oszczerczymi opiniami na temat fra Elia, informujemy, że oświadczenie w sprawie fra Elia na www Kurii w Terni, **jest oświadczeniem prasowym a nie dekretem i wewnętrzną sprawą diecezji.** Przypadek Fra Elia jest badany i obserwowany przez Kongregację Nauki Wiary, pod której decyzje i wytyczne podlega fra Elia, jak również obowiązują one biskupa Terni. Don Marco Belladelli jako opiekun duchowy fra Elia jest automatycznie jego przełożonym i odpowiedzialnym tak przed biskupem jak i przed Kongregacją. Jeżeli nie jesteś pewny, sięgnij do źródła a sam nie szerz nieprawdy. Maksyma – *cudze informacje zawsze sprawdzaj* – powinna tu być bardzo pomocna, aby nie wyrządzić krzywdy bliźniemu, a samemu nie grzeszyć kłamstwem i oszczerstwem. Wiadomo, że gdzie jest dobro wkrada się i zło, aby zniszczyć łaski i owoce, aby przeszkodzić w ich wylewaniu się na lud Boży.

Oświadczenie don Marco Belladelli

Ja, niżej podpisany, ks. Marco Belladelli, kapłan Diecezji Mantowa (Włochy), od roku 2009 mianowany przez Konferencję Episkopatu Włoch jako Krajowy Asystent Duszpasterstwa Katolickich Farmaceutów Włoskich (UCFI), w roku 2011 otrzymałem zadanie sprawowania pieczy nad fra Elia i jego Bractwem, z woli J.E. Ks. Bpa Paglia, ówczesnego Biskupa Terni (obecnego Prezesa Papieskiej Akademii „Pro Vita”), które to zadanie potwierdził jego następca, J.E. Ks. Bp Giuseppe Piemontese.

Brat Elia jest znany władzom kościelnym, w szczególności biskupowi Terni, diecezji, do której przynależy i na ręce którego złożył śluby posłuszeństwa, jak i Kongregacji Nauki Wiary, która z kolei prowadzi uważne działania obserwacyjne. Kongregacja Nauki Wiary nakazała, że w celu zorganizowania misji publicznej brata Elia poza klasztorem Calvi w Umbrii, niezbędne jest uzyskanie pisemnej zgody Biskupa miejsca, do którego zostaje on zaproszony (pieczęć i podpis Ordynariusza danego miejsca pod listem zawierającym treść zaproszenia). Moim obowiązkiem będzie powiadomienie Biskupa Terni oraz przedłożenie mu przekazanej mi dokumentacji.

Pozostają do dyspozycji w sprawie wszelkich dodatkowych informacji i/lub wyjaśnień. Z serca pozdrawiam

ks. Marco Belladelli.

(delegat Biskupa Terni w sprawach dotyczących br. Eliasza od Apostołów Boga oraz jego Wspólnoty).

Kontakt:

c/o Convento di Fra' Elia degli Apostoli di Dio Vocabolo S. Francesco 1, 05032 Calvi dell'Umbria (TR), ITALIA.

Suchcice Ognisko Bożego Pokoju



Dziękujemy Bogu za poświęcenie kaplicy pw. NMP Królowej Pokoju i Ogniska Bożego Pokoju w Suchcicach k/Ostrołęki (<http://ogniskobozegopokoju.pl>), przez ks. bpa Janusza Stepnowskiego, Ordynariusza Łomżyńskiego w pierwszą sobotę czerwca 2018 r. Dziękujemy Bogu, że to już drugi oficjalny, poświęcony przez biskupa miejsca, ośrodek Królowej Pokoju, który chce przyjąć z pomocą zagubionym, zdesperowanym, udręczonym współczesnym tempem życia ludziom a szczególnie dzieciom i młodzieży. Pierwszy ośrodek to Salezjański Dom Maryi Królowej Pokoju w Lubrzy k/Świebodzina (<http://www.domewangelizacyjny.pl>) poświęcony 19 maja 2108 r.



W kolejnych numerach przedstawimy charakterystyki tych ośrodków. Poniżej kazanie wygłoszone w Suchcicach.

* * * * *

Suchcice to jak u starożytnych Żydów miejsce świątynne. W tym miejscu ludzie doznają łaski, w sposób szczególny

uzdrowienia na duszy. W tym miejscu mogą pogłębić swoją duchowość, mogą, jak w czasie Jerycha, przez długie godziny modlitwy rozmawiać z Chrystusem, zatrzymać się w czasie.

Drodzy bracia i siostry w Ewangelii wg św. Marka (11,27-33), Jezus znajduje się na terenie świątynnym, skąd wypędził kupców dokonując jej oczyszczenia. To miejsce, które miało być święte, stało się miejscem, w którym skupiono się na handlu. Niektórzy z Żydów, aby skrócić sobie drogę z towarami przechodzili przez Wzgórze Świątynne, używali tego miejsca tylko po to, aby skrócić sobie drogę. Ale ono miało inny cel. To było miejsce, w którym mieszkał sam Bóg. Dlatego Chrystus będąc w tym miejscu postanowił przywołać przypowieść o drzewie figowym, które na Jego słowa straciło życie. Chciał w ten sposób powiedzieć Żydom, że to miejsce traci swój sens.

Nową, żywą świątynią staje się On. On przyszedł, aby to miejsce, które w pojęciu ówczesnych Żydów było święte jeszcze bardziej uświęcić Swoją Osobą. Oni zaś pytali, skąd On miał tę władzę, aby tak się zachować w świątyni, wypędzając kupców i zabraniając innym przechodzenia przez tę świątynię. Ewangelista Marek używa w tym opisie słowa eksuzija (moc, władza). Zapewne wielu z nich przypuszczało, że ta władza pochodzi od samego Boga, ale trudno było im to wyrazić słowami, byli jeszcze przywiązani do tych starożytnych rytów, gdy tymczasem na ich oczach rodziło się coś zupełnie nowego. Chrystus staje się nową świątynią. Ta świątynia w roku 70 została zniszczona doszczętnie przez wojska Wespazjana, a budynki, które były na Wzgórzu Świątynnym zostały spalone.

Drodzy bracia i siostry, to miejsce jest miejscem, w którym mieszka sam Jezus Chrystus. To miejsce w Suchcicach jest miejscem, do którego przybywają ludzie nie tylko z okolic, z Ostrołęki, ale przybywają ludzie z różnych części naszego kraju, bo taką czują potrzebę, aby tu być, modlić się, zatrzymać się w czasie. Teraz na terenie naszego kraju jest wiele takich miejsc, w których przez moment jako ludzie XXI wieku, zabiegani za pracą, karierą możemy zatrzymać się na chwilę w czasie, aby przemyśleć nasze życie.

Dla innych osób to miejsce jest też ich domem, oni tu przebywają, tu doświadczają uzdrowienia, próbują doznać uzdrowienia wychodząc z nałogu alkoholu czy z narkomani. To miejsce przez chwilę dla

wielu staje się ich domem, nie tylko dachem, pod którym mieszkają, ale też domem, w którym zaznają ciepła od drugiego człowieka. Przed laty kościół ten był omodlony, jego ściany były omodlone. Omodlone są też postumenty w parafii Świętego Franciszka kiedy trwała budowa. Zbierali się w tej świątyni ludzie, aby modlić się. Dla nich to był pierwszy kościół. Dzisiaj modlą się już w kościele, który jest zbudowany. Po renowacji wielu elementów teraz ta świątynia będzie służyć pielgrzymom, którzy będą tu przybywać i doznawać uzdrowienia.

Ojciec Eugeniusz pragnie, aby kaplica była dedykowana Matce Bożej Pokoju. Niech Ona, Matka Boża Pokoju zaprowadza ten pokój w duszy każdego człowieka, który tu przybywa i który pragnie pokoju. Toteż niech zaprowadza ten pokój w naszych rodzinach, które nieraz przeżywają głębokie kryzysy. Tu przed Najświętszym Sakramentem i Figurą Matki Bożej mogą zaznać tego pokoju, jeśli tylko tego głęboko pragną i modlą się o to. Najpierw jednak musi być w nich to głębokie pragnienie, aby doznać pokoju duszy, aby doznać pokoju w rodzinie.

Nieraz te sytuacje kryzysowe i ci ludzie, którzy się pogubili w swoim życiu, to jest też przykład rodzin, które nigdy pokoju nie zaznały. To efekty tego braku pokoju. Później jak dużo trzeba się natrudzić, aby człowiek czy rodzina odnalazła ten właściwy pokój w swoim życiu i tym pokojem na inne rodziny promieniowała. To miejsce jest też miejscem pracy ludzi, którzy tu przebywają, którzy muszą mieć jakieś konkretne zajęcie nie tylko związane z rzeszami pielgrzymów, ale też związane z utrzymaniem tych pięknych struktur.

Niech ono służy na wiele lat dla mieszkańców okolicznych parafii, Ostrołęki i niech służy tym wszystkim dziełom, które towarzyszą i którymi zajmują się ojcowie Pijarzy w naszym kraju, szczególnie dziełom związanym z młodzieżą. Niech to miejsce będzie dla nas miejscem pokoju i miejscem umocnienia. Miejscem, w którym możemy zatrzymać się na chwilę w czasie i przed Najświętszym Sakramentem jeszcze bardziej zbliżyć się do Pana i jeszcze bardziej wsłuchać się w Jego głos. Nie tylko zwracać się naszym głosem z prośbami, czy dziękczynieniem w stosunku do Pana, ale na moment zatrzymać się i wsłuchiwać się w to, co On chce powiedzieć do każdego z nas. Amen.

Zapraszamy na rekolekcje: **10-17 lipca: „Post i modlitwa”, 11-19 sierpnia:**

„Pokój serca”. Zgłoszenia: tel. 604943477; 532124937, e-mail: ognisko-bozegopokoju@gmail.com; www.ognisko-bozegopokoju.pl

Wspólnota Ogniska Bożego Pokoju

Niezlomny Żołnierz Kościoła – 1

*Sto lat życia
w Stulecie Niepodległości*



Dziewiątego czerwca bieżącego roku, w Kaplicy Cudownego Obrazu na Jasnej Górze, podczas uroczystej Mszy Świętej o godz. 11.00, grupa przyjaciół dziękowała Panu Bogu i Matce Najświętszej za dar SETNYCH urodzin czcigodnego Jubilata, Rówieśnika Niepodległej Polski, **ks. kan. Mariana Wojtasika** – Żołnierza Niezlomnego polskiego Kościoła katolickiego.

Nietuzinkowy to kaplan i niezwykle koleje Jego losu sprzężonego z powojennymi dziejami polskiego Kościoła, prześladowanego przez zsovietyzowane, komunistyczne władze kraju. Budziło to sprzeciw tak wiernych, jak ich Pasterzy – tysiacy księży niezłomnych, do których i on należał, co udowodnił życiem.

Już w okresie krakowskim publicznie wyartykułuje swoje przekonania w polemice ze „ZNAKIEM”, w którym wydrukowano artykuł zakazujący księżom mieszania się do polityki.

„A co by ze mnie był za duszpasterz, gdybym nie miał prawa i odwagi nie tylko mówić, ale i postępować zgodnie z własnym sumieniem i wolą? Przecież polityka, to codzienność. To coś, z czym ściśle wiąże się moralność. Wybór postaw!”

Że nie były to puste słowa, udowodnił podczas pracy na kolejnych kapłańskich placówkach. Inwigilowany, zatrzymywany, przesłuchiwany, nękaný fałszywymi oskarżeniami, szantażowany, krępowany w czynnościach swego stanu, bezskutecznie namawiany do współpracy z ateistyczną

władzą, wreszcie aresztowany i skazany, będzie trwał – wierny swemu powołaniu i słowom Prymasa Tysiąclecia, Sługi Bożego ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego – „**NON POSSUMUS!**”. Nie pozwolimy na niszczenie wartości chrześcijańskich, deprawację młodzieży, kłamstwo i zaparcie się Boga (List Episkopatu Polski do Rządu PRL z maja 1953 r.).

Aż trudno uwierzyć, że tyle siły, uporu i hartu ducha zmieściło się w tak drobnym ciele niewysokiego, szczupłego, doświadczanego przez los człowieka. Sieroco dzieciństwo u krewnych we wsi Daszówka w pobliżu Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie się urodził, przytułek „Dobroczynność” tamże, niełatwe lata szkolne, rok w łódzkim Seminarium Duchownym przerwany wybuchem II wojny światowej, trauma okupacji niemieckiej i nieustanna walka z przeciwnościami na kolejnych kapłańskich placówkach.

Już w pierwszych dniach wojny wyrusza na rowerze w kierunku Warszawy w odpowiedzi na wezwanie płynące z głośników bombardowanego Piotrkowa Trybunalskiego: „**WSZYSCY MĘŻCZYŹNI ZA BUG, DO WALKI Z NIEMCAMI, NA OSTATNIĄ LINIĘ OPORU!**”.

Z Warszawy, drogami zasnutymi dymem, w łunach pożarów, pod ostrzałem samolotów wroga, wędruje na Kock, gdzie dotrze w przededniu ostatniej bitwy. Przegoniony przez jakiegoś oficera, wierny wezwaniu, kontynuuje marsz za Bug, gdzie – nie znalazłszy żadnego punktu zbornego – przeżyje szok na wieść o wkroczeniu Sowietów w granice państwa polskiego w dniu 17. września, co uzna potem za przyczynę klęski Polaków w 1939 roku (potwierdzi to współczesny historyk, śp. prof. Józef Szaniawski).

W drodze powrotnej, na widok śladów bitwy pod Kockiem, z żalem stwierdzi bezsens swojej wędrówki za Bug. Ostatnia linia oporu znajdowała się po tej, nie tamtej stronie rzeki! Przygnębiony wieścią o kapitulacji Warszawy 28. września, wraca do Seminarium łódzkiego, które niebawem zostanie rozwiązane przez Niemców, co sprawi, że lata okupacji przetrwa w Piotrkowie, jako robotnik kolejowy i w hucie szkła. Ani na moment nie straci przy tym z oczu głównego celu życia – kapłaństwa.

Od lutego 1945 zacznie go realizować w krakowskiej Alma Mater Jagiellonica, na Wydziale Teologicznym, od razu na drugim roku 1945/46. Znamienne, że jednym z kolegów jest Karol Wojtyła

– przysły święty, papież Jan Paweł II. Dzięki temu będzie uczestnikiem wszystkich koleżeńskich spotkań w Krakowie przy Franciszkańskiej 3, potem na Watykanie i w letniej rezydencji Castel Gandolfo, a później po śmierci papieża, w jego beatyfikacji i kanonizacji.



29. czerwca 1948 roku otrzymuje święcenia kapłańskie. Osiągnął cel związany z formacją duchową, magisterium jednak ukończył dopiero w 1989 roku.

Na jego kapłańskiej drodze pojawiać się zaczęły kolejne placówki – przyczółki nieustannych zmagania z przeciwnościami. Zagrożony za „antysocjalistyczną postawę”, już w pierwszej parafii Koziegłówek, cudem uniknie głośnego mordy wszystkich obecnych na misjach parafialnych sąsiedniej plebanii w Poczesnej, skąd – przynaglony przez wewnętrzny nakaz – odszedł, rezygnując z tragicznego w skutkach noclegu.

Nawet wtedy, świadom odpowiedzialności za formację duchową swoich owieczek (zwłaszcza młodzieży wobec wyrzucenia religii ze szkół) – nadal, podczas kazań, katechez i spotkań pozalekcyjnych, odważnie głosi prawdę.

Także w kolejnej parafii w Kazimierzu Porąbce koło Sosnowca, nie zawaha się przed napiętnowaniem władz kopalni „Juliusz”, zmuszających górników do pracy w dni świąteczne. Potrafi też wykrzyścić przemilczaną prawdę o dekreście papieża Piusa XII (sierpień 1949) ekskomunikującego katolików, którzy wstąpili do komunistycznej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W trosce o kształtowanie postaw młodych Polaków w myśl hasła: **BÓG, HONOR, OJCZYŻNA**, tworzy Ogniśka gromadzące młodzież przy kościele. Organizuje dla chętnych (jest ich wielu) wycieczki krajoznawcze, spotkania przy ognisku, skecze, przedstawienia teatralne, recytacje, śpiew pieśni religijnych i patriotycznych, starannie przy tym dobierając repertuar, co czyni go obiektem zainteresowania Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (późniejsze MSW),

zwłaszcza IV Departamentu ukierunkowanego wyłącznie na zwalczanie Kościoła katolickiego.

Ignorując częste wezwania na Komen-dę Milicji, przesłuchania i jawne straszenie prowokacją, nadal robi swoje, głuchy na zachęcanie do ustępstw także metodą „kija i marchewki” (np. proponowanie bezpłatnych obiadów). Nic dziwnego, że gorliwi rzecznicy komunistycznej władzy tracą cierpliwość. (cdn)

Krzyszyna Lubieniecka-Baraniak
autorka książki o ks. Marianie Wojtasiku
– „I was prześladować będą”

Jezu, Ty się tym zajmij – 2

W czasie wakacji o. Dolindo przyjeżdża do Neapolu i tu przez o. Andrea Volpe zostaje uwikłany w sprawę Serafyny, pielęgniarki z Sycylii, która twierdzi, że rozmawia ze świętymi, odczuwa obecność Pana Jezusa, który objawia się jej w odczuwaniu woni kwiatów. Sprawą „widzącej” zajmie się media. Artykuł o wcieleniu Ducha Świętego w małego chłopca wzbudzi sensację i narazi również o. Dolindo na kłopoty. Wprawdzie w wywiadzie udzielonym jednemu z dziennikarzy wyjaśni wątpliwości, sprostuje wszystkie pomówienia, ale to nie podoba się władzom kościelnym.

Sprawę Serafyny bada Święte Oficjum, które po przesłuchaniu kobiety stwierdza, że jej widzenia nie mają charakteru nadprzyrodzonego. Jej spowiednik – o. Dolindo – zostaje oskarżony o to, że wspiera „widzącą” w głoszeniu herezji. Za karę zostaje zawieszony w obowiązku odprawiania Mszy Świętej, co przyjmuje z wielkim bólem. Ponadto otrzymuje nakaz stawienia się przed Świętym Oficjum w Rzymie. Tam po długich i uciążliwych przesłuchaniach ma podpisać dokument stwierdzający, że „Serafina jest kobietą złą i przewrotną”. O. Ruotolo odmawia złożenia podpisu, gdyż jest to niezgodne z prawdą. Wtedy komisarz utrzymuje w mocy zakaz odprawiania Mszy Świętej i odcina o. Dolindo od sprawowania sakramentów. Co więcej, Święte Oficjum nakazuje usunąć go ze Wspólnoty Misjonarzy.

Po wydaleniu ze Wspólnoty o. Dolindo Ruotolo przenosi się do domu rodzinnego w Neapolu, gdzie jest źle traktowany przez rodzeństwo. Matka, sądząc że jest opętany, sprowadza do domu egzorcystę. Okazuje się jednak, że to jest nieprawda, kapłan egzorcysta jest zbudowany pokorą i duchowością penitenta. Matka nadal nie rozumiejąc postępowania syna

i przypuszczając, że należy do jakiejś sekty, powiadamia policję. Zaczynają się przesłuchania. O. Dolindo z anielską cierpliwością wyjaśnia, że wszystko co robi, czyni na chwałę Bożą. Potem przenosi się do kuchni i tam zarabia na swoje utrzymanie. Gdy okazuje się, że w tym domu odbywają się seanse magii, usilnie modli się za tę rodzinę.

W 1910 roku składa akt dobrowolnego i całkowitego poddania się Jezusowi w celu zadośćuczynienia za wszystkie świętokradztwa kapłanów w czasie celebrowania Eucharystii. W tym samym roku Święte Oficjum znosi dwuletni zakaz odprawiania Mszy Świętej przez o. Routolo, co ten przyjmuje z wielką radością. Jego duchowość pogłębia się dzięki lokucjom wewnętrznym – rozmowom z Panem Jezusem, a w święto Zwiastowania NMP (25.03.1911) – z Matką Bożą. Oczywiście, nikomu o tym nie mówi, jedynie spowiednikowi o. Fabbozi powierza tajemnice swojego serca. Kiedy sam spowiada, w konfesjonale lśni jego biała szata. W tym czasie notuje się ogromną falę nawróceń, co po latach oceniono jako efekt „demonicznego działania złego ducha”.

W 1912 roku o. Dolindo powraca do rodzinnego miasta, gdzie przeżywa nowe kłopoty. Papież Pius X powiadomiony przez jego rodzzonego brata ks. Elię Ruotolo zakazuje mu odprawiania Mszy Świętej bez wynagrodzenia. **Zakonnik angażuje się w pracę apostołską**, odwiedza chorych w szpitalach, spowiada i pociesza, ewangelizuje też na ulicach, chodzi wieczorami po ciemnych zaułkach miasta i rozdaje karteczki z zapisanymi naukami – **tzw. imaginette**. Modli się o to, by trafiały do właściwych osób. Napisał ich ponad 220 tysięcy. Jego uczniowie proszą, by spisywał swoje homilie. W ten sposób powstaje: „Doktryna wiary” oraz zbiór komentarzy do Ewangelii: „Życie Pana Jezusa Chrystusa”. Z uzyskanych funduszy pokrywa koszty druku, resztę pieniędzy rozdaje biednym. Ślubował ubóstwo i tej idei był wierny do końca życia. Wokół niego gromadzi się grupa młodych kobiet, które z uwagą słuchają nauk nauczyciela i podejmują pracę apostołską na ulicach. Jego dzieckiem duchowym jest m.in. Salvatore, który idąc za głosem powołania zostanie kapłanem. Na prośbę spowiednika ojca Agostino o. Dolindo spisuje autobiografię. Notuje w niej zarówno ważne wydarzenia, jak i drobne incydenty.

Tymczasem nad osobą o. Ruotolo zbierają się ciemne chmury. Spowiednik

o. Fabozzi łamie tajemnicę spowiedzi i zaczyna publicznie mówić o lokucjach wewnętrznych swojego penitenta, m.in. o jego rozmowach z Panem Jezusem. Grozi, że doniesie o tym Świętemu Oficjum. Dolindo silnie przeżywa tę zdradę; zawiódł się na kapłanie, któremu bezgranicznie ufał. Ojciec Domenico Fenocchio powiadamia Święte Oficjum i wręcza papieżowi Benedyktowi XV notatki, które przekazała jedna z jego córek duchowych (15.09.1918). Ojciec Dolindo zostaje ponownie wezwany na przesłuchania do Rzymu. Jest zaszokowany postawionymi mu zarzutami, m.in. że wyświęcał i konsekrował córki duchowe na kapłanki. Oczywiście, kobiety zaprzeczają tym pomówieniom. W czasie, gdy trwa proces, zakazano mu nie tylko sprawowania Eucharystii, ale nawet przyjmowania Pana Jezusa w Komunii świętej, co było dla niego największym ciosem. „Stał przed tabernakulum i płakał” – mówiła po latach jego kuzynka Grazia. Pobyt w więzieniu umożliwia mu apostołowanie wśród więźniów (innych osadzonych kapłanów) i podtrzymywanie ich na duchu.

O. Ruotolo przeżywa chwile ciemności i zwątpienia. Jest silnie kuszony przez złego ducha. Budzi się o 1 w nocy i do 4 nie może zasnąć. Co gorsza, często też nie może się modlić. W liście do matki pisze, że toczy walkę wewnętrzną. Demon dokucza mu, mówiąc: „Jesteś sam, opuszczony. Nikt się tobą nie zajmuje, ani wśród ludzi, ani w niebie. Czemu jeszcze ufasz?”. Powiernikiem jego serca jest spowiednik o. Agostino. Tylko jemu mówi o ciemności, przez jakie przechodzi oraz lokucjach wewnętrznych i spotkaniach z Matką Bożą. Duchowny rozumie jego sytuację, dopatruje się w tym dzieła Bożego. Bolesnym przeżyciem dla o. Dolindo jest wiadomość, że to dwie córki duchowe go zdradziły i przekazały jego notatki do Świętego Oficjum. Nie czuje jednak do nich urazy. Kiedy przebywa w Neapolu, odwiedza je, klęka przed nimi, przeprosza i prosi o przebaczenie. Zaszokowane dziewczęta nawracają się i chcąc zrehabilitować się za popełniony czyn, podejmują ewangelizację na ulicy.

Wielkim przeżyciem dla o. Dolindo było spotkanie z o. Pio, o którym wcześniej wiele słyszał. Słynny stygmatyk posądzony o „udawanie świętości”, wywołanie sensacji wokół swojej osoby też był przesłuchiwany przez Święte Oficjum; od razu jednak odkrył duchowość i pokorę o. Ruotolo. Kiedy później neapolityńczycy przyjeżdżali do San Giovanni Rotondo,

odsyłał ich mówiąc: *W trudnych sprawach idźcie do ojca Dolindo i wręczaj im „Akt zawierzenia”*.

W 1921 roku o. Dolindo jest oczyszczony ze wszystkich zarzutów przez Święte Oficjum, ale nadal ma zakaz sprawowania funkcji kapłańskich. Ostatecznie został zrehabilitowany dopiero w 1937 roku. Z wielką radością biegnie do kościoła, gdzie może wreszcie odprawić Mszę Świętą. Podczas sprawowania Eucharystii czuje obecność Matki Bożej. *Placz mnie dusił* – napisał wzruszony w autobiografii. Jego pobożność i skupienie podczas kolejnych Mszy Świętych robiła ogromne wrażenie na wiernych. „Czuliśmy obecność Jezusa i zapach lilii” – mówili świadkowie. O. Ruotolo pamiętał słowa Jezusa skierowane do kapłanów: *Niech Eucharystia będzie szczytem waszych pragnień, waszych religijnych praktyk (...). Nie ma dla was piękniejszego apostołatu niż Msza Święta odprawiona dobrze i święcie*.

Ojciec Dolindo przewidział zapoczątkowany przez Polskę upadek komunizmu oraz wybór „nowego Jana”, utożsamianego z Janem Pawłem II. – *Polska uwolni świat od najstraszliwszej tyranii komunistycznej. Pojawi się nowy Jan, który w heroicznym marszu rozerwie kajdany i pokona granice narzucone przez komunistyczną tyranie* – pisał.

Słynną modlitwę **Jezu, Ty się tym zajmij** podyktował mu sam Pan Jezus w czasie, gdy pisał list do jednej z córek duchowych, Eleny Montelli. Przesłanie tej modlitwy zawiera się w pełnym zawierzeniu Bogu, przyjęciu Jego woli i rezygnacji z własnych rozwiązań problemów. W oryginale *Aktu zawierzenia* nie ma żadnych skreśleń, poprawek. Zresztą o. Dolindo nigdy nie skreślał.

Jak już wspomniano, ojciec Ruotolo jest autorem *Doktryny wiary* oraz 33 tomowego zbioru komentarzy do Ewangelii pt. *Życie Pana Jezusa*. Zarzucano mu zbyt prostotę w wyjaśnianiu Ewangelii. Największym jednak szokiem dla autora było wpisanie ich w roku 1940 na Indeks Ksiąg Zakazanych. *Nie potrafię powstrzymać się od płaczu. Moje książki są zakazane, są potępione* – ubolewał. Przeszkodą w dalszym pisaniu były ciągłe upadki na ziemię, potężne hałasy demona, szczególnie wtedy, gdy pisał o Matce Bożej.

O. Dolindo nie doczekał się odwołania zakazu z indeksu swoich książek. Z tego powodu umierał z bólem w sercu. Przez ostatnie 10 lat swojego życia był w połowie

sparaliżowany. Do końca jednak służył wiernym. Zmarł 19 listopada 1970 roku i został pochowany w Neapolu. Na grobie są zapisane słowa z jego duchowego testamentu: „Kiedy przyjdiesz do mojego grobu, zapukaj. Nawet zza grobu odpowiem ci: ufaj Bogu”. **Halina Bartosiak**

ECHO Echa

Kochani,

Dostałam wczoraj (15.06.) maila poniższej treści:

„– Pani Ewo, głupio mi trochę pytać, ale... mój znajomy był ostatnio w Medziugorju i się dowiedział od pilota pielgrzymki, że ktoś z widzających już nie żyje... Czy to prawda... kto...? Kasia

– Ten pilot na pewno nie żyje... Medziugorjem! Ewa

– No właśnie coś mi–nam tutaj nie pasowało, bo znajomy bardzo żyje orędziami, kocha Matkę Bożą... i widzimy, że takiej wiadomości nie podano nigdzie. I jeszcze żeby było dziwniej to ponoć niebo miało się otworzyć jak... on umierał... ech...

Pielgrzymka była z (nie wymieniam miejsca – red.) już nie pamiętam skąd wyruszyła... Dziękuję za odpowiedź, ja ostatnio przeczytałam książkę *Moje serce zwycięży* – Mirjany Soldo. Kiedyś podała mi pani adres do Mirjany Soldo, wprawdzie mi nie odpisała (wysłałam list) ale przyszło do mnie potwierdzenie odbioru z jej podpisem... pewne łaski mi wyprosiła u Matki Bożej:) – Kasia”.

Zdecydowałam się zamieścić tę korespondencję, by was uwrażliwić, abyście zwracali uwagę z kim jedziecie do Medziugorja, szczególnie teraz, w jakimś sensie po otwarciu „drzwi” na Medziugorje, przez nominację abpa H. Hosera. Medziugorje stanie się modne, atrakcyjne w ofertach biur podróży, które z prawdziwym duchem Medziugorja nie muszą mieć nic wspólnego. Nie pisałabym o tym, jakbym już kilka lat temu, sama nie słyszała tego typu przewodników grup jak wyżej wymieniony, np. jak przy miejscu śmierci o. Slavko tłumaczył, jak to mama o. Slavko, codziennie rano chodziła na Krizevac i to często na kolanach. Drobiazg – o. Slavko pochodził z wioski oddalonej od Medziugorja ok. 15 km.

Dotychczas chodziły plotki jakoby jeden z widzających się rozwiódł. Kto to miał być, nikt nie potrafił powiedzieć, no ale słyszał, że jeden z widzających. Zobaczmy co będzie następną. **Ewa**

Od Redakcji



Ivanka Ivanković Elez, miała doroczne objawienie, które trwało 3 minuty, w domu rodzinnym tylko w gronie najbliższej rodziny. Matka Boża była radosna i wszystkich błogosławiła swoim macierzyńskim błogosławieństwem. Po objawieniu Ivanka powiedziała – str 1.

Uroczystości 37. Rocznicy

24.06 – Mszy Świętej, którą koncelebrowało 143 kapłanów, przewodniczył i homilię wygłosił proboszcz o. Marinko Sakota. W Rocznicy – **25.06** – na wieczornym nabożeństwie głównym celebransem był i homilię wygłosił prowincjał Hercegowińskiej Prowincji Franciszkańskiej o. Miljenko Šteko. Łącznie Mszę Świętą koncelebrowało 219 księży. Tak jak w ubiegłym roku kapłani procesyjnie wyszli na ołtarz polowy obchodząc cały plac z figurką Gospy, którą niosło sześciu mężczyzn. Na zakończenie Mszy Świętej Maria Pavlović, Jakov Colo i Ivan Dragiciević, odmówili *Magnificat* a o. Marinko pozdrowił obecnych i podziękował: za wszystkie łaski otrzymane od Boga w tym okresie 37. lat, papieżowi i abp-wi H. Hoserowi, na którego przybycie wszyscy czekają. Po Mszy Świętej była całonocna Adoracja Najświętszego Sakramentu w ciszy w kościele. Nabożeństwo transmitowało na żywo Radio „Mir” Medziugorje oraz wiele innych stacji internetowych, a swoim śpiewem uświetnił je Wielki Chór Parafialny „Królowej Pokoju”.

24.06. o godz. 6.00 z klasztoru w Humcu, na czele z o. Marinko Šakota wyruszył po raz 27. „*Marsz Pokoju*”, zakończył się o godz. 9.40 przy kościele św. Jakuba błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem. Do obchodów rocznicy wierni i pielgrzymi przygotowywali się poprzez nowennę, którą rano, tak jak w latach ubiegłych prowadzili o godz. 5.00 Maria, o godz. 6.00 Ivan, a o godz. 16.00 zakonnik z parafii.

Czuwanie Jasna Góra

Doroczne, ogólnopolskie, medziugorskie czuwanie czcicieli Królowej Pokoju w intencji Pokoju – Jasna Góra – 26/27 sierpnia, z udziałem wielkiego świadka Medziugorja, ks. Pietro Zorza. Od 15.00–20.00 – kaplica Św. Józefa – konferencje o Królowej Pokoju i modlitwy. Kaplica MB Częstochowskiej: 21.00 – Apel; 22.00 – Msza Święta; Czuwanie do 4.00. Modlitwy poprowadzi również zespół Guadalupe z Lublina. Serdecznie zapraszamy: Redakcja Echo Medziugorja i o. Józef, kapucyn – zgłoszenia sms: 515175005. **Autokar z Krakowa zapisy: 886 486 123, 12/3594906**

1 lipca ks. Andrzej Maciołek – posługujący w Medziugorju i o. Kazimierz Frankiewicz w Bożym Grobie w Jerozolimie **6.07** w intencji

Prezydenta i Ojczyzny a **25.07** w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „*Dzieło*” Echa – będą sprawować ofiarę Mszy Świętej. Zapraszamy do łączności duchowej w tych dniach.

OBORY 2018

XIX Ogólnopolski Wieczernik Królowej Pokoju w Oborach, odbędzie się w **sobotę 14 lipca** w godz. 10.00–19.00. Spotkanie odbędzie się na placu przed sanktuarium i jest otwarte dla wszystkich. Prosimy o zabranie krzesełek turystycznych, parasoli. Kapłanów prosimy o zabranie ze sobą alby i stuły. **Zgłoszenia: tel. 606 989 710** lub 54/ 280 11 59, wew. 23. Więcej na www.obory.com.pl

Polecam w ufnej modlitwie u stóp Maryi Bolesnej i z miłością kapłańskiego serca wam błogosławię – **o. Piotr O. Carm.**

Ognisko Bożego Pokoju k/Suchcic powiat Ostrołęka zaprasza na rekolekcje: **10-17 lipca: „Post i modlitwa”, 11-19 sierpnia: „Pokój serca”.**

Zgłoszenia: tel. 604943477; 532124937, e-mail: ogniskobozegopokoju@gmail.com; www.ogniskobozegopokoju.pl

Serdecznie zapraszam i błogosławię

– **o. E. Spiotek Sch.P.**

PIELGRZYMKI DO MEDZIUGORJA 2018

• **Mladifest – 31.07-08.08.**

• **III Rekolekcje u Marii Pavlović**

„*Uzdrowienie w sercu Maryi*” – **17-25.11.**

SANKTUARIA EUROPY

14-24.10 samolotowo/autokarowa – **Warszawa – Turyn – La Salette – Ars – Lourdes – Garandal – Santiago de Compostella – Balasar, nawiedzenie grobu bł. Aleksandriiny d’Costa – Fatima – Lisbona.**

Zapisy i informacje w Redakcji – 12/4130350, 501710620 – tylko wyjazdy.

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BGŻ BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150.

Ofiary na „Fundusz wiary”, na powyższe konto z tytułem wpłaty „*Echo-Ręce Maryi*” – **serdeczne Bóg zapłać za ofiary.**

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolowa-pokoju.com.pl

Jesteśmy też na Facebooku

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska, Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M.E. Jurasz

„*Echo Maryi Królowej Pokoju*”
utrzymuje się z ofiar

Nakład: 12.900 egz.